

Walka z anarchizmem w Europie

17 września 2010

Nie ulega wątpliwości, że żaden z ruchów społecznych, które rzuciły wyzwanie dziewiętnastowiecznym realiom polityczno-ekonomicznym nie wywołał tak ostrej i jednolitej reakcji, jak właśnie ruch anarchistyczny. Żaden z nich nie potrafił tak dalece jednoczyć przeciwko sobie przedstawicieli skłóconych obozów ideowych. Jednomyślność polityków, urzędników, sędziów i policjantów spojonych uczuciem zagrożenia umożliwiała prowadzenie przeciwko „siewcom chaosu” sprawnej, systematycznej i wielopłaszczyznowej akcji angażującej całą maszynę państwową.

Pierwsze ciosy, które spadły na antyautorytarystów tuż po rozprawie z Komuną Paryską, wymierzone były sumarycznie w Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników. Specjalna komisja francuskiego Parlamentu uznała I Międzynarodówkę, przy kilku głosach sprzeciwu (1), za współwinną niedawnych wydarzeń. Doprowadziło to w konsekwencji do uchwalenia 14 marca 1872 roku tak zwanego prawa Dufaure’a obowiązującego aż do roku 1901; prawa przewidującego surowe kary za przynależność do tej organizacji. W latach 1871-1875 w całej Francji aresztowano na mocy nowych przepisów ponad 36 tysięcy osób, w tym blisko 2 tys. cudzoziemców – w większości Belgów, Włochów i obywateli Szwajcarii (2). Szwajcaria i Anglia udzieliły schronienia kilku tysiącom uciekinierów, usiłującym ujść przed prześladowaniami. W listopadzie 1872 roku przedstawiciele Niemiec i Austro – Węgier spotkali się, aby uzgodnić metody i środki wspólnego zwalczania ruchu robotniczego oraz strajków (3). Konferencja ta zapoczątkowała erę ścisłego współdziałania policji krajów europejskich.

Najbrutalniejsze represje spadły na działaczy hiszpańskich. Część z nich przypłaciła życiem swoje przywiązanie do internacjonalistycznych haseł (4). Wielu innych znalazło się w więzieniu. W sąsiednim Królestwie Włoskim sytuacja

przedstawiała się odmiennie. Procesy inspiratorów nieudanych powstań ludowych z połowy lat siedemdziesiątych kończyły się tam na ogół uniewinnieniem oskarżonych. Ci, którym udowodniono związki z Międzynarodówką, musieli znaleźć stałą pracę i raz w tygodniu meldowali się w komisariacie. Nie wolno im było przebywać w miejscach publicznych, opuszczać domu po zmroku oraz kontaktować się z przestępcami (5). Włoska policja jako pierwsza zastosowała praktykowaną później powszechnie technikę organizowania wspólnych procesów dla praktyków anarchizmu, teoretycznych „podżegaczy” oraz pospolitych przestępców nie mających z ruchem nic wspólnego, pragnąc w ten sposób pozbawić oskarżonych sympatii społeczeństwa. Rezultaty okazały się jednak odmienne od oczekiwanych. Z dużo większym powodzeniem stosowały tę samą metodę w latach osiemdziesiątych sądy francuskie. Wiele wskazuje na to, że włoscy komisarze policji mogli zapobiec próbom powstańczym, albowiem znali ich plany od samego początku. Nie zrobili tego w nadziei, że uda im się zadać ekstremistom cios znacznie mocniejszy. Już wówczas ruch anarchistyczny infiltrowany był przez policję dysponującą siecią płatnych informatorów. Odrębność i specyfikę anarchistów dostrzeżono w większości krajów europejskich dopiero w roku 1878 kiedy idea propagandy czynem zdążyła się już przyoblec w pierwsze konkretne kształty. W ślad za tym pojawiły się prawa i przepisy odnoszące się wyłącznie do nich. Reakcja stróżów prawa nie była jednak zbyt szybka. Odrębne kartoteki dla anarchistów pojawiły się na Quai d’Orfèvres dopiero w roku 1882, zaś w Dyrekcji policji berlińskiej nie wcześniej niż w roku 1884 (6), gdy ruch wolnościowy w Cesarstwie miał już za sobą lata ekspansji. Prześladowania, które podcięły jego wpływy, stanowiły konsekwencje bismarckowskich ustaw antysocjalistycznych z roku 1878. Zamachy bombowe na władców Niemiec, Włoch i Hiszpanii miały poważne reperkusje w całej Europie, nie wyłączając liberalnej Szwajcarii czy Wielkiej Brytanii, gdzie nad zwolennikami Bakunina roztoczono baczniejszą kontrolę. Od tej pory publiczna pochwała terroryzmu także i tam powodowała w najlepszym razie zamknięcie czasopisma – w najgorszym

natomiast – proces sądowy zakończony wyrokiem więzienia albo wyrokiem ekstradycji. Najwięcej korzyści z tej zmienionej sytuacji wyciągnęła – jak się wydaje – Ochrana penetrująca bez przeszkód środowiska rosyjskich emigrantów. Po zamordowaniu Aleksandra II jej agenci liczyć mogli wszędzie na współdziałanie miejscowej policji, pracowników poczty (perlustracja korespondencji) i konsjerżek. Były to „złote czasy rosyjskiej tajnej policji” (7), której metody (i budżet) były przedmiotem zazdrości analogicznych służb innych krajów. Kropotkin, Czerkiesow, Żukowski, rosyjskie żony włoskich anarchistów – wszyscy poddani byli dyskretnej, ale niezwykle systematycznej obserwacji agentów zwerbowanych przez Ochranę. Rekrutowano ich wyłącznie spośród obywateli państw, na terenie których śledzeni aktualnie przebywali. Dzięki ich pracy – drobiazgowym raportom wysyłanym codziennie do centrali – jesteśmy w stanie odtworzyć z niezwykłą dokładnością życie Kropotkina na emigracji. Przez kilkadziesiąt lat nieomal każdy jego krok odnotowany był przez nie spuszcających go z oka szpicli (zawsze po dwóch) (8). Najlepsze raporty – zdaniem Confino – przychodziły z Paryża i Genewy, najgorsze z Londynu, gdzie nie było konsjerżek (9). Poza śledzeniem wytypowanych osób Ochrana prowadziła na Zachodzie rozbudowaną działalność przeciw anarchistom polegającą na inspirowaniu artykułów czy interpelacji poselskich, wykupywaniu niewygodnych dla Rosji publikacji (10), wywieraniu presji na kompetentne czynniki w celu ekspulsji bądź nie wpuszczenia do jakiegoś kraju określonych ludzi. Kłopoty Kropotkina w Szwajcarii, Francji, Belgii spowodowane były niezmiennie uprzednimi interwencjami carskiej ambasady. Święta Drużyna wspierana przez wielkiego księcia Włodzimierza nękała wybitnych emigrantów politycznych listami zapowiadającymi ich rychłe uśmiercenie.

Bronią prowokacji posługiwano się w walce z hydrą anarchizmu najskuteczniej we Francji i w Hiszpanii. Znaczna część zamachów i akcji podejmowanych przez aktywistów francuskich w ostatnim dwudziestoleciu ubiegłego wieku była jeśli nie zainspirowana, to przynajmniej kontrolowana przez policję,

wkraczającą do akcji dopiero w ostatniej chwili, niekiedy zaś – gdy zależało jej na podsycaniu strachu i przeforsowaniu ostrzejszych praw – z całą premedytacją przymykając oczy aż do końca. Było to możliwe dzięki znacznemu nasyceniu ruchu agentami policji, czemu sprzyjała zresztą wyjątkowa łatwość penetracji środowiska anarchistycznego. Wprawdzie Kropotkin zapewnia we wspomnieniach, że ludzie nasłani zewnątrz ponieważ „nie potrafili przejąć się nihilistyczną etyką” i „... mogli udawać i naśladować wszystko, tylko nie zasady tej moralności” (11), to jednak rzeczywistość nie potwierdzała tego optymizmu. Akta procesów sądowych i źródła policyjne świadczą o wszechobecności „wtyczek” w ruchu anarchistycznym. Nie znamy naturalnie dokładnych rozmiarów tego zjawiska, ale jeśli z jednego odczytu dla kilkudziesięciu osób policja mogła otrzymać aż pięć różnych relacji, jeśli w jednym tylko departamencie liczącym nie więcej niż dwustu działaczy komisarze dysponowali co najmniej siedemnastoma stałymi informatorami (12) (sądząc po powtarzających się zaszyfrowanych podpisach na meldunkach), to wnioski nasuwają się same. Pośrednie potwierdzenie tych przypuszczeń przynoszą zgromadzone przez Schleifmana dane odnoszące się do Rosji z lat 1902-1914. Na 215 zlikwidowanych agentów Ochrany, 90 działało wśród eserowców, 82 w SDPRR i 43 w grupach anarchistycznych. Oznacza to, że jeden zdemaskowany agent przypadał tam na 142 anarchistów, 750 eserowców i 1266 socjaldemokratów .(13) Wyrazem narastającej z biegiem lat wśród samych anarchistów psychozy nieufności były coraz liczniejsze artykuły rzucające podejrzenia na konkretne osoby i ostrzegające przed kontaktem z nimi. Zarzut współdziałania z policją stawiano najczęściej aktywistom orientacji indywidualistycznej oraz propagatorom czynu indywidualnego. Za „moucharda” uchodzili w pewnym okresie między innymi Lorulot, Libertad, Most i nawet sam Ravachol .(14) Słynny Robert Pinkerton, założyciel agencji detektywistycznej, uważał, że nadmiar agentów szkodzi nie tylko ruchowi, lecz także policji-przed wszystkim ze względu na marnotrawstwo pieniędzy .(15) Sporadycznie wysuwano również zastrzeżenia natury etycznej.

Znany był przypadek prefekta departamentu Saony i Loary – Thevenina – posługującego się bezceremonialnie prowokatorami w zwalczaniu tak zwanej Czarnej Bandy, który zakończył życie w szpitalu psychiatrycznym dręczony wyrzutami sumienia.

Doskonałym środkiem penetracji ruchu, z dużym powodzeniem stosowanym w latach osiemdziesiątych, było wprowadzanie własnych ludzi do redakcji wolnościowych czasopism, lub – jeszcze lepiej – zakładanie nowych pism przez podstawionych agentów. Wielkim sukcesem paryskiej policji było, szczegółowo, choć nie zawsze obiektywnie, opisanym we wspomnieniach komisarza Andrieux – inspiratora przedsięwzięcia (16) – było wydawanie przez rok (56 numerów od września 1880 roku) dwutygodnika „La Revolution Sociale” – pierwszego pisma anarchistycznego drukowanego we Francji. Andrieux porównał to obrazowo do stałego bezpośredniego połączenia telefonicznego między kwaterą spiskowców a gabinetem prefekta. Opłacany przezeń Belg Egide Spilleux występujący w roli redaktora i sponsora pod pseudonimem Serraux wciągnął do współpracy autorytety tej miary, co L. Michel czy Kropotkin, uczestniczył w tajnych posiedzeniach kongresu londyńskiego, podsuwał plany wysadzenia pomnika Thiersa i proponował niewinnie by dla ułatwienia kolportażu wszyscy compagnons podali mu swe adresy. Dla wielu czytelników pisma Serraux pozostał nierozszyfrowany jeszcze długo po swoim nagłym zniknięciu we wrześniu 1881 roku (17). Własnymi wtyczkami w organach ruchu dysponował również policja lyońska, berlińska i wiedeńska. O policyjną inspirację podejrzewano Die Freihert Mosta, wydawane w Londynie pismo „L’internationale”, ponadto „L’En Dehors” oraz „L’Anarchie”. Wystarczyło, że jakiś tytuł ukazywał się przez pewien czas bez oznak kłopotów finansowych, albo też molestowania ze strony władz, by wokół niego poczynąła narastać atmosfera niepewności.

Wysokie wyroki jakie zapadły w procesach anarchistów hiszpańskich, francuskich czy niemieckich lat osiemdziesiątych łagodzone były stosunkowo częstymi amnestiami bądź

nadzwyczajnymi złagodzeniami kar. Sądono, że taka polityka karna szybko pozbawi ruch oparcia w społeczeństwie, a jednocześnie sprzyjać będzie nawracaniu błądzących na właściwą drogę. Zbyt często wszakże represje spadały na ludzi przypadkowych. Aktywiści znani z nazwiska nękani byli uciążliwymi rewizjami, prześladowaniami za posiadanie tatuaży (18), albo abonowanie anarchistycznych pism nawet jeśli nie stanowiło to żadnego wykroczenia. Wzrastająca brutalność sił porządkowych powodowała analogiczną reakcję po przeciwnej stronie. W szczytowym okresie propagandy czynem między przemocą i represją istniało wyraźne dodatnie sprzężenie zwrotne.

Zamachy z lat 1892-1894 uczyniły anarchizm przejściowo jednym z kluczowych problemów epoki, dyskutowanym na szczeblach rządowych i mającym istotny wpływ na treść i funkcjonowanie prawa w wielu krajach europejskich. Nowe prawa uchwalane pośpiesznie przez Parlamenty wzorowane były na ustawach niemieckich z roku 1884. Na tak zwane „łotrowskie prawa” (lois scelerates) składały się we Francji trzy ustawy przyjęte między grudniem roku 1893 a lipcem roku następnego. Pierwsza z nich przedstawiona przez rząd zaledwie w dwa dni po zamachu Vaillanta na Zgromadzenie Narodowe wymierzona była w wolność prasy i przewidywała, w przeciwieństwie do poprzedniej z roku 1881, odpowiedzialność karną (do 5 lat więzienia i 3000 franków) za samą pochwałę przestępstw w druku, podczas gdy dawniej karano jedynie za bezpośrednią zachętę do dokonania konkretnych czynów przestępczych. Po kilku dniach uzupełniono ją Prawem o Stowarzyszeniach Złoczyńców (Malfaiteurs), umożliwiającym karanie za samą „próbą” dokonania przestępstwa. Za przynależność do jakichkolwiek organizacji anarchistycznych groziły w świetle nowych przepisów, ciężkie roboty (19). W niecałe trzy tygodnie po zamordowaniu prezydenta Carnota 28 lipca 1894 roku Senat uchwalił jeszcze jedną ustawę wymierzoną tym razem specjalnie w propagandę idei anarchistycznych. Odtąd nawoływanie do nieposłuszeństwa, posługiwanie się emblematami w rodzaju czarnego czy też czerwonego sztandaru, publiczne

głoszenie haseł wolnościowych narażało na wyrok sięgający 5 lat więzienia. Nie dotyczyło to jednak – ku żalowi prokuratora Republiki Loubata oraz części deputowanych – artykułów prasowych (20). Inne artykuły przewidywały możliwość cenzurowania sprawozdań z Izby Deputowanych i ograniczały kompetencje sądów z ławami przysięgłych na rzecz tak zwanych sądów poprawczych (tribunaux correctionnels), pozwalających uniknąć bulwersujących opinię publiczną procesów. W ten sposób walka z anarchizmem przyczyniała się do ograniczenia we Francji swobód demokratycznych – wolności twórczych i publicznych. Podobna sytuacja zaistniała we Włoszech. Dziewiętnastego lipca 1894 roku rząd Crispiego przerażony czynem Caserio (24 czerwca), bombami podłożonymi w budynkach Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Wojny (31 maja) oraz próbą zabójstwa premiera (16 czerwca) przeforsował trzy prawa przeciwko anarchistom: o materiałach wybuchowych (art. 314), o kontroli korespondencji (art. 315) i o nadzwyczajnych środkach ochrony bezpieczeństwa publicznego (art. 316) (21). Przywrócono do łask karę śmierci zniesioną uroczyście w roku 1889, zaś sama przynależność do „*associazione dei malfattori*” groziła zesłaniem. W Hiszpanii podobne przepisy wprowadzono w życie w roku 1908. W stanie Nowy York pod wrażeniem zabójstwa prezydenta McKinleya (1901) wprowadzono antyanarchistyczne prawo przewidujące od 5 do 15 lat więzienia za wygłoszenie podburzającego przemówienia oraz 2 lata więzienia dla słuchaczy i gospodarza sali (22).

Nowe prawa wcielano w życie z całą surowością. W latach 1890 – 1895 anarchiści francuscy w kilkunastu procesach otrzymali wyroki opiewające łącznie na 290 lat więzienia. Pięć osób skazano na śmierć, a trzy dalsze na dożywotnie ciężkie roboty (23). W roku 1894 doprowadzono do zamknięcia wszystkich ukazujących się legalnie czasopism anarchistycznych, w nadziei, że pomoże to przezwyciężyć epidemię zamachów. W jednej tylko akcji represyjnej po eksplozji na ulicy Clichy (27 marca 1892) aresztowano 238 osób, z których 57 stanęło przed sądem, zaś 7 otrzymało wyroki skazujące (24). Za

przybicie na drzewie w Temes (Algieria) Manifestu Komuny z 18 marca 1871 (artykuł z „Pere Peinard”) Andre Reclus – syn uczzonego – otrzymał karę 5 lat więzienia. Trzej anarchiści z brytyjskiej grupy w Walsall, których przyłapano w roku 1892 na produkcji bomby zamówionej przez Rosjan, otrzymali wyroki skazujące po 10 lat więzienia (25). Ciężkie warunki życia i pracy w Cayenne (Guyana) były przyczyną przedwczesnej śmierci kilkudziesięciu zesłanych anarchistów (26). Na francuskiej prowincji wystarczyło gdzieś publicznie przyznać się do sympatii dla ideałów Proudhona, aby paść ofiarą represji (27). Żandarmi hiszpańscy z upodobaniem stosowali wobec więźniów wyrafinowane tortury.

W dokumentach policyjnych epoki fin de siecle uwidacznia się poczucie zagrożenia porządku wewnętrznego III Republiki. Wcześniej systematyczne raporty o sytuacji w ruchu socjalistycznym i anarchistycznym zestawiała jedynie policja Cesarstwa Niemieckiego. W latach 1878 – 1890 raporty takie przedstawiano dwa razy w roku Reichstagowi (28). Od czasu do czasu, na konkretne zamówienia, podobne materiały sporządzano w Szwajcarii (29) i we Włoszech. Od roku 1892 również policja francuska prowadziła systematyczny nadzór środowisk anarchistycznych. Każdy z prefektów przynajmniej raz w roku zobowiązany był przedstawić raport o sytuacji w podlegającym departamencie (1892-1896 i 1911 – 1914). Na ich podstawie sporządzano zestawienie statystyczne. Prefektura paryska dysponowała stale uaktualnianymi danymi dotyczącymi kilkuset czołowych aktywistów. Osoby figurujące w dossiers na zielonych kartach (stat verts) znajdowały się pod ciągłym nadzorem. Co miesiąc nadchodziły raporty o ich aktualnym poczynaniach i kontaktach. Inspektorzy z prefektur zobowiązani byli do obecności na każdej imprezie organizowanej przez antyautorystów. Zbierano informacje o adresach poszczególnych działaczy, o czytelnikach czasopism, o kontaktach z cudzoziemcami. Cennym uzupełnieniem tych wiadomości były anonimowe zazwyczaj donosy napływające masowo od ludności. W okresie poprzedzającym aresztowanie Ravachola do prefektury

paryskiej przysłano 3927 takich listów. W dwudziestym wieku do walki z „ideowymi bandytami” rzucono specjalne brygady antyanarchistyczne (Francja, Hiszpania), dysponujące nowoczesnym sprzętem. Każdy anarchista posiadający automobil stawał się w oczach policji, potencjalnym zagrożeniem dla społeczeństwa. Obawy te wzmocnione zostały przez szybkie rozpowszechnianie się aeroplanów, jednakże wszelkie próby kontrolowania dostępu do tych zdobyczy cywilizacji technicznej okazały się daremne (30).

Wspólne problemy, z jakimi borykały się rządy zachodnioeuropejskie, sprzyjały nawiązaniu przez nie bliższej współpracy. Sam międzynarodowy charakter anarchizmu wyrażający się między innymi znacznym procentem cudzoziemców wśród działaczy ruchu w poszczególnych krajach, zachęcał do nawiązania takich kontaktów. Nic zatem dziwnego, że poczynając od początku lat dziewięćdziesiątych, mnożą się dwustronne kontakty policji państw europejskich wyświadczających sobie wzajemnie najrozmaitsze usługi (przekazywanie informacji, zdjęć i rysopisów, prośby o ekstradycję własnych obywateli itp.). Wszelkie prośby tego rodzaju były na ogół załatwiane pozytywnie (31). W końcu roku 1898 z inicjatywy Włochów odbyła się w Rzymie międzynarodowa konferencja poświęcona zwalczaniu anarchizmu, z udziałem przedstawicieli Francji, Rosji, Niemiec, Austro – Węgier, Belgii, Wielkiej Brytanii, Turcji, Hiszpanii, Szwecji i Monako. O jej wysokiej randze świadczy fakt, że w skład większości delegacji wchodziłi ambasadorzy przy Lateranie oraz zwierzchnicy policji krajowej bądź stołecznej (32).

Autor: Daniel Grinberg

Źródło: [Anarchista](#)

PRZYPISY

1. Georges Bougrin, Le Gouvernement Francais contre la Premiere Internationale, „IRSH”, vol 4/1940, s.131

2. Tamże, s.48

3. Żanna Kormanowa, Dyplomatyczne zaplecze kongresu haskiego I Międzynarodówki w świetle archiwów holenderskich, „Kwartalnik Historyczny”, t.LXXI 1964/3, s. 648

4. Plate informuje, że w roku 1872 podczas jednej z akcji represyjnych 66 działaczy Międzynarodówki związano i wrzucono do morza (Plate Reinhold „Studiezur Antiautoritaren arbeitbewegung”, Bonn 1978)

5. Richard Hostetter „The italian socialist movement – orgins 1860-82”, Princeton 1959, s.353. Ograniczenia te zniesiono w roku 1878 wraz z ogólną amnestią dla więźniów politycznych z chwilą wstąpienia na tron króla Humberta I. Wypuszczono wówczas na wolność m.in. A. Costę.

6. Andrew Carlson, „Anarchism in Germany. The early movement 1830-89” Nowy York 1972, s.6

7. Piotr Kropotkin „Wspomnienia rewolucjonisty” , s.456

8. Oto np. raport z 27. IX. 1905 zaczerpnięty z archiwaliów Ochrony przechowywanych w Hoover Institution: „K. (chodzi o Kropotkina – przyp. tłum.) wychodzi z domu o g. 11:50 z panią Goldsmith, która przybyła do niego o 11:25. Idą rue Broca do anarchistycznej drukarni pisma „Nowe Czasy” gdzie przebywają 15 minut, następnie na l’Avenue des Gobelins zakupuja kieszonkowy notes, w którym Kropotkin czyni jakąś uwagę. Opuszczając panią G, kieruje się rue Silvel do Aitoffa, gdzie je śniadanie. Wychodzi o g. 12:40 z Aitoffem i kobietą z dzieckiem w wózku. Przybywają do Bould. Na Montparnasse spotykają Breala, witają się, Kropotkin na moment opuszcza towarzystwo aby zanieść list na ulicę Bould 164, Montparnasse. Obok Senatu Kropotkin i Breal żegnają się z Aitoffem i kobietą z dzieckiem i idą zapytać odźwiernego Senatu czy senator Clemenceau jest obecny. Następnie odjeżdżają omnibusem, Breal wysiada na Bould. St. Germaine, K – Place du Th. Fr. Kropotkin odwiedza kilka księgarni, kilku fotografów oraz Biuro

turystyczne Cooka. Place de l'Opera. Nadaje list na pocztę. Bould. Malesherbe – kupuje lekarstwo w aptece i wraca do siebie. Wychodzi o 18:45 i udaje się dorożką do pań Goldsmith, na ulicę 54 Bould. Kolację jedzą w Arago. Wychodzi z panią Goldsmith o 20:40 i jadą dorożką na rue des Haudriettes n. 3, do doktora Pierrot, który pozostaje w stosunkach paniami G.” Cyt. Wg M. Confino, P. Kropotkine et les agents de l'Ochrana „Cahiers du monde russe et sovietique”, t. XXIV/1-2, s.89

9. Tamże, s.98

10. Tak stało się np. z edycją książki Kropotkina o rosyjskich więzieniach

11. P. Kropotkin „Wspomnienia...”, s.488

12. Jean Maitron „Histoire du Movement anarchiste en France (1800-1914)” Paryż, s.427

13. Richard Bach, The International Antianarchist Conference of 1898 and the origins of the Interpol, „Journal of Contemporary History”, vol.16, april 1981, s. 176

14. J. Maitron „Histoire...” , s.70

15. Peter Latouche „An authentic exposition of the methods of anarchists and the aims of anarchism”, Londyn 1908, s.231

16. Louis Andrieux „Souvenirs d'un Prefet de Police”, Paris 1885, t.1

17. Wprawdzie Maltesta i Kropotkin twierdzą we wspomnieniach, że od początku Serraux wzbudzał w nich nieufność, to jednak nie podają konkretnych dowodów potwierdzających tę opinię. Swobodna działalność Serraux podczas kongresu 1881 r. zdaje się przeczyć ich wywodom. W gruncie rzeczy dopiero książka Andrieux przecięła spory na temat roli jaką odgrywał redaktor pisma. Niektórzy autorzy (np. Prolo) uważają zresztą, że „La Revolution Sociale”, wbrew intencjom fundatorów przyczyniła się do odrodzenia francuskiego anarchizmu.

18. L'Insrge nr 6/1893 z 15 VIII.
19. A. Loubat (wyd.) „Code de la Legistation contre les anarchistes”, Paris 1895, s. 180
20. Tamże, s.10
21. Pierre C. Masini „Storia degli Anarchici Italiani nell epoca degli attentati”. Milano 1981
22. Congres anarchiste tenu a Amsterdam. Aout 1908 – dane z referatu Emmy Goldman i S. Basińskiego
23. J. Maitron, Histoire..., s.196. W archiwach paryskiej prefektury brak zbiorczych informacji o ilości osób skazanych. Nawet „Gazette de Tribuneaux” nie podawała informacji o wszystkich procesach na prowincji.
24. Archives Nat., Paris – sygn. F7 12 506
25. John Sweeney „At Scotland Yard”, s.215
26. Niepełny zestaw nazwisk podaje S. Faure w artykule opublikowanym w 20.X.1899 r. w „Jornal du Peuple”.
27. Rene Bianco „Le Mouvement Anarchiste a Marseille 1880-1914”, Marsylia 1977, s. 161. Zdarzały się wszakże wyjątki: w lipcu 1894 r. uniewinniono w Tuluzie 5 osób oskarżonych o ustną aprobatę zabójstwa Carnota. Charakterystyczny dla ówczesnych nastrojów był fakt, że uniewinnienie nie objęło Włocha Papeterio – rodaka zabójcy – M. D. Monsegur, op. cit., s. 170
28. Dokumente aus Geheimen Archiven. Ubersichten derliner politischen Polizei uber der allgemaine Lage der sozialdemokratischen und anarchistischen Bewegung 1878 – 1913. Band I. 1878 – 1889. Weimar 1983.
29. Rapport du Procureur general de la Confederation au Conseil federal sur les menees des anarchistes en Suisse

(5.VI.1885), par M. Muller

30. Archives Nat., Paris – sygn. F7 13 053/431 i 415

31. Szczególnie dobrze układała się współpraca pomiędzy Surete General a analogicznymi ciałami w Belgii i w Rosji. Anglicy i Szwajcarzy odmawiali niekiedy spełniania żądań Rosjan.

32. R. Bach, op. cit., s.170